



Emerytura? Na razie się aklimatyzuję - wywiad z Wojciechem Żmudzińskim, byłym dyrektorem ICSTiR

data aktualizacji: 2026.08.09



To chodząca encyklopedia wiedzy na temat ławskiego sportu, a wiedza ta wynika nie tylko z faktu pełnienia przez 21 lat funkcji dyrektora **Ławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji**, ale także z doświadczenia zdobytego w pracy dziennikarskiej. Wojciech Żmudziński od tygodnia jest już na emeryturze, ale jak zawsze znalazł czas, żeby porozmawiać, powspominać, wyjaśnić pewne kwestie itp.

„Spokojnie Mateusz, pogadamy jak już będę na emeryturze” – powiedział mi **Wojciech Żmudziński** kilka miesięcy temu.

A że zna mnie dobrze, to wie, że cierpliwość na pewno nie jest moją mocną stroną. Ale poczekałem. I się doczekałem. W rodzinnym domu byłego już dyrektora **Ławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji** gadaliśmy oczywiście nie tylko o tym, co jest w poniższym wywiadzie. Bo Wojtek to **bardzo ciekawa postać**, z wielkim **poczuciem humoru**, ale też empatią i zrozumieniem dla ludzkich problemów, słabości itd.

A zatem, bez specjalnej przedłużki wstępu (bo już sama rozmowa jest i tak długaśna), zapraszamy do lektury wywiadu z pewnym **emerytem z Lipowego Dworu**.

WYWIAD Z WOJCIECHEM ŻMUDZIŃSKIM



Ze sportowego archiwum bohatera naszej rozmowy: Wojciech Żmudziński i słynny kubański skoczek wzwyż Javier Sotomayor, do którego wciąż należy rekord świata na otwartym stadionie (2,45 m, ustanowiony w 1993 roku w Salamance w Hiszpanii)

Mateusz Partyga, Info Iława: Gdy dzwoniłem do Ciebie, aby umówić się na konkretną datę na wywiad, powiedziałeś, że już jesteś emerytem i pasuje Ci praktycznie każda pora. Więc właśnie - jak Ci jest, Wojtku, na tej emeryturze?

Wojciech Żmudziński, były dyrektor ICSTiR i dziennikarz: - Rozmawiamy dokładnie tydzień od momentu mojego przejścia na emeryturę. Stało się to 1 sierpnia, a więc czasu za dużo nie minęło. Obecnie aklimatyzuję się do nowych dla siebie warunków i powiem szczerze - czuję się aktualnie jak na urlopie. A co będzie dalej, to zobaczymy. Czas pokaże.

MP: Emerytura to - nareszcie! - taki moment życia na zajęcia i

przyjemności, na które wcześniej, w trakcie pracy, nie miało się czasu. A Ty co porabiasz? Jak spędzasz czas? Które hobby pochłoneło Cię jeszcze mocniej?

WŻ: - Jest to najczęściej zadawane mi pytanie w ostatnich dniach. „I co Ty Wojtek będziesz teraz robił?...” A ja mam swoją filozofię, która mówi, że emerytura jest po prostu od tego, aby odpocząć. Niemniej jednak, na pewno będę dalej kontynuował moje sportowe eskapady. Mam to szczęście, że byłem na największych imprezach sportowych na tym globie. Igrzyska Olimpijskie, Mistrzostwa Świata w piłce nożnej, Mistrzostwa Świata w siatkówce, Grand Prix w żużlu itd. - to dość pokaźna lista, a jest tego jeszcze sporo. I zamierzam, już na emeryturze, kontynuować wyprawy na zawody lekkoatletyczne, na mecze żużlowe, na mecze kadry Polski, na rozgrywki tenisowe, choćby te z udziałem Igi Świątek. Bez dwóch zdań – dalej będę jeździł na te imprezy, **dalej mnie to kręci.**

MP: Wróćmy teraz trochę do przeszłości. Od 2004 roku do marca roku 2025 byłeś dyrektorem Hławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji. Przez ten czas zrealizowałeś wraz z zespołem mnóstwo udanych projektów, wydarzeń sportowych itd. A czego zrobić się nie udało, lub po prostu czego zrobić nie zdążyłeś?

WŻ: - Szukam w głowie, ale ciężko znaleźć coś takiego. Choć właściwie nie, **już wiem, czego nie zdążyłem zrobić**, albo inaczej – czego nie zrobiono za mojej kadencji. Moim marzeniem, ale absolutnie wynikającym z potrzeby całego środowiska sportowego, było **wybudowanie nowego stadionu miejskiego wraz z odpowiednią infrastrukturą.** Na całe szczęście, jedna nowa trybuna już stoi i wkrótce zostanie oddana do użytku.

Wciąż jeszcze jednak brakuje choćby bieżni. To aktualnie największa potrzeba ławskiego sportu i trochę żałuję, że nie udało się tego zrobić za mojej kadencji w centrum sportu.

MP: To teraz z drugiej strony - z której imprezy czy też cyklu imprez jesteś najbardziej zadowolony, wręcz dumny?

WŻ: - Pracę w Ławskim Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji rozpocząłem właściwie 28 lat temu, trochę w wyniku pewnego zbiegu okoliczności. Dopiero potem zostałem dyrektorem. To był czas, gdy porządnych hal sportowo-widowiskowych w Polsce było bardzo mało, jak na lekarstwo. Na szczęście, my mieliśmy ten komfort, że taki obiekt został wybudowany w naszym mieście i dzięki temu mogliśmy organizować w Ławie wiele naprawdę ważnych wydarzeń.

Jako pierwsze i najważniejsze wymienię mecze pierwszej męskiej reprezentacji Polski w siatkówce, nasza kadra grała u nas trzykrotnie: z Chinami, Holandią oraz jeden wewnętrzny mecz, Polska A kontra Polska B. Spotkania te odbywały się w ramach Memoriału Huberta Wagnera. To było naprawdę wielkie wydarzenie dla naszego miasta, miało ono bowiem możliwość gościć reprezentacje, które dosłownie za chwilę wybierały się na Igrzyska Olimpijskie w Atenach.

Organizowaliśmy także Mistrzostwa Polski w gimnastyce sportowej, w których brał udział nasz mistrz olimpijski z Pekinu, Leszek Blanik. Do tego dochodzą Mistrzostwa Polski w gimnastyce artystycznej, mecze reprezentacji Polski w tenisie stołowym kobiet i mężczyzn w ramach Euroligi, gala bokerska, na której walczył Mateusz „Master” Masternak, a na trybunach

zasiadł m.in. **Krzysztof „Diablo” Włodarczyk** oraz **Marian Kasprzyk**, który także wywalczył złoty medal na Igrzyskach. **To była pierwsza taka gala w Iławie**, a udało się ją zorganizować m.in. dzięki naszej współpracy z **Andrzejem Gmitrukiem**, super-człowiekiem, postacią bardzo ważną dla polskiego boksu.

Podsumowując wydarzenia, które ICSTiR robiło w trakcie mojej pracy w nim, **muszę koniecznie wspomnieć o współpracy z Pawłem Hofmanem**. Myślę, że udało nam się stworzyć naprawdę zgrany duet funkcjonujący dobrze przez lata. To właśnie dzięki **Pawła znajomościom**, wynikającym m.in. z doświadczenia trenerskiego, mogliśmy w Iławie organizować mityng skoku wzwyż „**Kaper Cup**”, na który przejeżdżała kobieca i męska czołówka nie tylko z kraju, ale także z Europy czy świata. Dość powiedzieć, że w Iławie startował m.in. **mistrz świata i wicemistrz olimpijski, Bohdan Bondarenko**, był u nas także **Sylwester Bednarek** czy **Kamila Lićwinko**, zawodnicy uzyskiwali u nas minima na mistrzostwa Europy czy świata. A pamiętajmy jeszcze o „**Pedros Cup**”, który odbył się w naszej hali. To była doskonała okazja, aby **Jarosław Kotewicz**, nasz iławski znakomity skoczek wzwyż **oficjalnie zakończył swoją bogatą karierę właśnie w rodzinnym mieście**. Zawody te prowadził doskonale znany kibicom sportu w Polsce, **Dariusz Szpakowski**.

MP: Taka praca to nie tylko splendor. Organizacja którego wydarzenia była najbardziej pracochłonna i stresująca? Czy nie była to czasem Lotnicza Majówka?

WŻ: - Akurat nie. Lotnicza Majówka odbywała się w dużej mierze dzięki olbrzymiej pomocy, którą

otrzymaliśmy od środowiska związanego z lotnictwem. Ja bym wymienił jednak w tym miejscu inną imprezę i tu wracam do Memoriału Wagnera z 2004 roku.

To było przede wszystkim wydarzenie wymagające wielkiego przygotowania logistycznego. Spośród sześciu reprezentacji, które wówczas gościliśmy, aż pięć jechało wkrótce po tym turnieju do Aten, na mecze Igrzysk Olimpijskich. A trzeba pamiętać, że Ława nie posiadała wówczas tak rozbudowanej bazy hotelowej, jak obecnie. Szczerze mówiąc, to nawet nie ma co porównywać tego co było z tym co jest obecnie w tej kwestii... Jedna reprezentacja zamieszkała wówczas w ośrodku w Sarnówku, druga w pałacu w Bałoszczach, a np. nasza kadra zamieszkała w nieistniejącym już Zajeździe „Wielka Żuława” przy ul. Ostródzkiej. Czy wyobrażasz sobie obecnie taką sytuację?... (śmiech). Ale wszystko wykonaliśmy zgodnie z planem, choć łatwo na pewno nie było: przez dwa dni odbyło się u nas sześć meczów zespołów, które za chwilę leciały do Aten.

MP: Nie od dziś wiadomo, że masz wielkie pokłady poczucia humoru. Które z wydarzeń w ICSTiR, w tym właśnie humorystycznym kontekście wspominasz ... najśmieszniej?

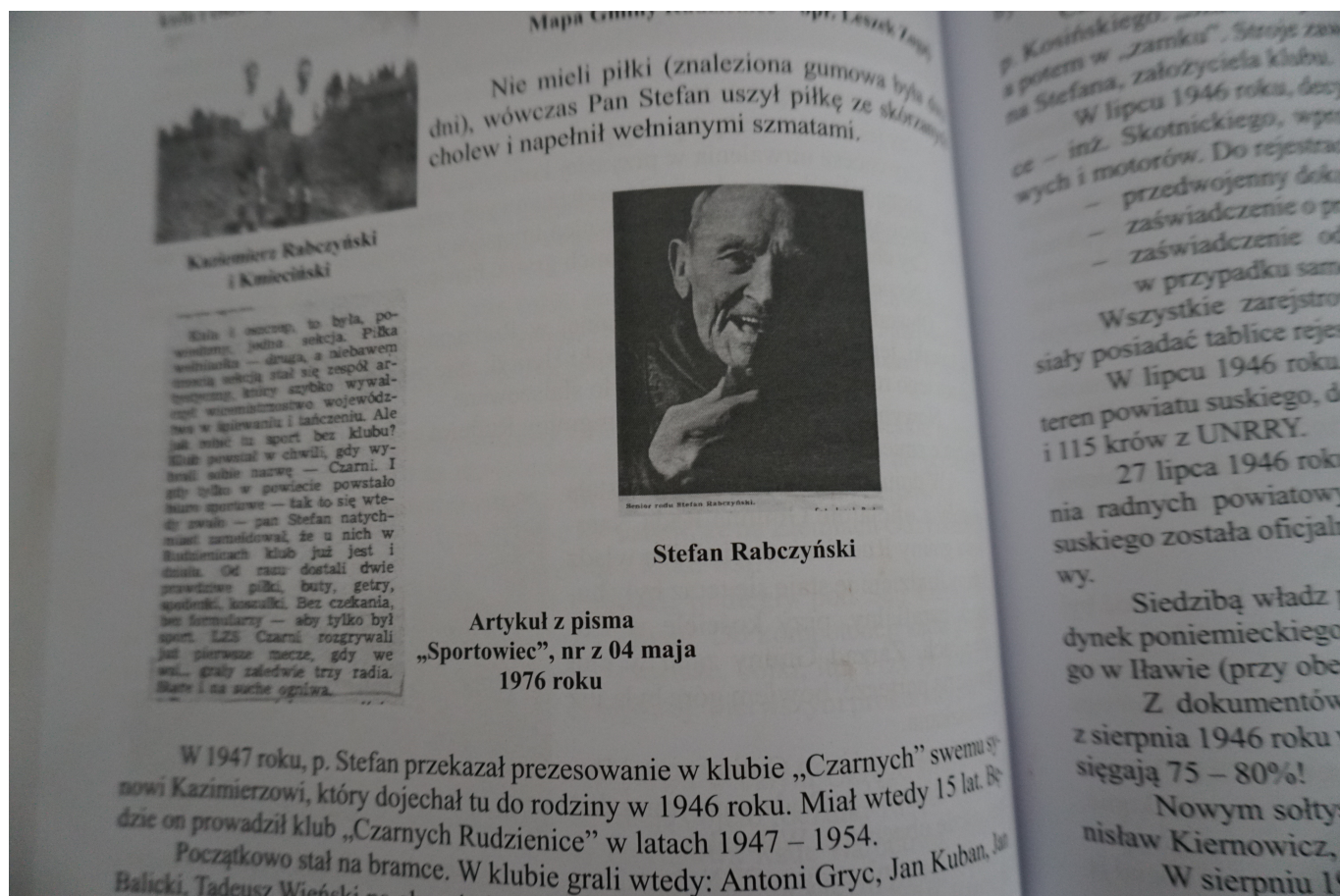
WŻ: - Było ich całe mnóstwo, ale teraz żadne nie przychodzi mi do głowy. Za to dobrze pamiętam numery, które robiliśmy w radiu z okazji 1 kwietnia, jak choćby wówczas, gdy podaliśmy na antenie, że nasz redakcyjny kolega Wiesław Raczkowski będzie wraz z Dariuszem Szpakowskim itd. komentował w Telewizji Polskiej mecze piłkarskich Mistrzostw Świata we

Francji! Przy okazji - Wiesia, z którym współpracowałem przez lata, serdecznie pozdrawiam.

MP: Właśnie - zanim zostałeś dyrektorem iławskiego centrum sportu, to przez lata byłeś dziennikarzem. Skąd wzięła się Twoja pasja do sportu? I wymień proszę tytuły prasowe i rozgłoszenie radiowe, w których pracowałeś?

WŻ: - Łatwiej byłoby wymienić te, z którymi nie współpracowałem (śmiech). A tak poważnie, to pracowałem od 1995 roku w Radiu Wa-Ma, pisałem także do Gazety Olsztyńskiej, do Kuriera Iławskiego itd. Mówię o latach, gdy Jeziorak Iława grał w II lidze, wówczas dużo jeździliśmy za naszą drużyną. A wcześniej pomagałem m.in. w tworzeniu materiałów promocyjnych i oprawie medialnej meczu towarzyskiego reprezentacji Polski z Łotwą.

Sport to pasja. Jeśli go czujesz to pewnie będzie ci towarzyszył przez całe życie. A u mnie w domu miłość do sportu była od zawsze. Ba! Mój dziadek, Stefan Rabczyński, zakładał klub Czarni Rudzienice! A moim kuzynem, i to bardzo bliskim, był Kaziu Paluszewski, a więc znowu wracamy do Jezioraka.



Fragment książki Henryka Plisa, w którym opisana jest postać Stefana Rabczyńskiego, dziadka Wojciecha Żmudzińskiego (fot. Mateusz Partyga)

MP: Przez lata przyglądasz się, z różnych odległości, iławskiemu sportowi. Jak oceniasz jego obecną formę, w porównaniu z latami poprzednimi?

WŻ: - Kiedyś był tylko Jeziorak. I długo, długo nic. Obecnie w Iławie mamy ponad 20 klubów sportowych, przez te ponad 20 lat widziałem ich rozwój, powstawanie kolejnych. I bardzo dobrze, bo nasze miasto ma naprawdę szeroką ofertę jeśli chodzi o możliwość zapisania dzieci na zajęcia z konkretnego sportu. Gama dyscyplin jest bardzo szeroka, jak na wielkość miasta. Ale dalej będę to powtarzał – **potrzebna jest jeszcze niezbędna infrastruktura**, aby te wszystkie kluby i grupy miały gdzie trenować i rozwijać umiejętności, talenty swoich zawodniczek i zawodników.

Korzystając z okazji, chciałem podziękować

wszystkim, z którymi miałem możliwość współpracować przez te wszystkie lata. Mam tu na myśli także moich szefów w centrum sportu, **Jerzego Sawickiego**, który mnie zatrudniał w ICSTiR, a także **Bernadetę Hordejuk**, która także była moją szefową. Pracowałem w czasie, gdy burmistrzami Iławy byli kolejno: **Jarosław Maśkiewicz, Włodzimierz Ptasznik, Adam Żyliński i Dawid Kopaczewski.** Im również chciałem podziękować i ich pozdrowić przy okazji tej rozmowy. A teraz Mateusz, obejrzymy sobie zdjęcia z moich sportowych wypraw!...

zico

kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/82569-emerytura-na-razie-sie-aklimatyzuje-wywiad-z-wojciechem-zmudzinskim-bylym-dyrektorem-icstir>